

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 77 — ROK VII.

PONIEDZIAŁEK 19 MARCA 1951 ROKU.

CENA 10 GR.

Przyznanie Nagród Stalinowskich

za wybitne osiągnięcia w literaturze i sztuce

MOSKWA (PAP) — Prasa radziecka opublikowała dokonanie uchwały Rady Ministrów ZSRR w sprawie przyznania Nagród Stalinowskich za wybitne osiągnięcia na polu nauki, wynalazczości, literatury i sztuki za rok 1950. Opublikowana lista laureatów obejmuje dzieła literackie, kinematograficzne, muzyczne, malarskie, rzeźbiarskie, architektoniczne oraz sceniczne utwory dramatyczne, operę i balet.

Utwory odzwierciedlają ofiarą pracę milionów robotników, kolchoźników i inteligencji radzieckiej, wznoszących gmach komunizmu, odzwierciedlają walkę narodu radzieckiego przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, walkę o pokój na całym świecie. Nagrodzone utwory są wymownym dowodem wspaniałego rozkwitu kultury radzieckiej, który stanowi jeden z najbardziej dobitnych przejawów wyższości ustroju socjalistycznego.

Odnaczone Nagrodą Stalinowską

W 80 rocznicę okrytej chwałą Komuny Paryskiej Naród polski zwycięsko buduje socjalizm w oparciu o tradycje bojowników o pierwszą w historii władzę robotniczą

Centralna Akademia w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 17 bm., w 80 rocznicę Komuny Paryskiej odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta Akademia. Na Akademii przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: premier Rządu RP — Józef Cyrankiewicz, wicepremier — Aleksander Zawadzki, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakub Berman, członkowie Rządu, przedstawiciele najwyższych władz, stronnictw politycznych, wojska i organizacji masowych oraz przedstawiciele świata nauki i sztuki, przewodnicy pracy, działacze związkowi i in.

W prezydium Akademii zasiadli m. in.: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Hilary Chelchowski, Budowniczy Polski Ludowej — Franciszek Fiedler, wiceminister Obrony Narodowej — gen. Marian Naszkowski, kierownik Wydziału Zagranicznego KC

PZPR — Ostop Dłuski i przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz. W prezydium zasiadł również prof. Emil Terzen — wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, który przybył do Polski na obchód 80 rocznicy Komuny Paryskiej.

Akademii zagał członek KC PZPR min. Zygmunt Modzelewski. Następnie przemawia członek Biura Politycznego KC PZPR min. Adam Rapacki oraz wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej prof. Emil Terzen.

Po jego przemówieniu uczestnicy Akademii manifestują długo uczucia serdecznej solidarności ze spadkobierczyńią idei Komuny — bohaterką klasą robotniczą Francji.

Uroczystą Akademię zakończyła bogata część artystyczna.

Właściwie bezpośrednio ze sobą związane. Dziś 80 lat po wybuchu rewolucji paryskiej, przed chwałą Komuny — podkreśla z naciskiem mówca — chyli czoła międzynarodowa klasa robotnicza i setki milionów ludzi, stojących w twardej walce o

pokój, o niezależność narodów, o socjalizm. Upiory Wersalu znalazły swego jeszcze bardziej wynaturzonego spadkobiercę w imperializmie. W pierwszych szeregach frontu walki przeciwko imperializmowi znajduje się klasa robotnicza i bohaterka Partia Komunistyczna Francji

— spadkobierczyńi Komuny. Narody świata biorą sprawę pokoju w swoje ręce.

O ile zżesz, o ile potężniejszy jest nasz front na świecie, w Polsce, we Francji od tych sił, które kiedyś Międzynarodówka, klasa robotnicza Paryża i patrioci mogli przeciwstawić kosmopolitycznemu frontowi burżuazji i reakcji szlacheckiej.

Walka o pokój jest twarda — stwierdza dalej minister Rapacki. Naród polski skupia w tej walce wszystkie swe siły dookoła swej klasy robotniczej, jej partii, swej władzy ludowej i swego Prezydenta. Przyspiesza krok na drodze wytyczonej Planem 6-letnim, planem obrony pokoju, planem siły i przyszłości narodu.

Naród polski w tej ważnej chwili

pozdrowia towarzyszy walk bohaterów i spadkobierców Komuny. Naród polski pozdrowia cały walczący o pokój i niezależność naród francuski.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza pozdrowia nieugiętą Komunistyczną Partię Francji i jej przywódcę — towarzysza Thoreza.

W rocznicę Komuny — kończy mówca — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, polska klasa robotnicza, naród polski, wraz z francuską klasą robotniczą i jej partią — pozdrowia kraj Rewolucji Październikowej, Kraj Rad — ojczyznę pokoju — (Długotrwałe oklaski). Pozdrowienie dla jego Wodza i Budowniczego, Wielkiego Obrońcy Pokoju i niezależności narodów — towarzysza Stalina! (Długo niemiłkła owoacja. Wszyscy wstają. Rozlegają się skandowane okrzyki: „Stalin, Sta-lin!”).

Przemówienie min. A. Rapackiego

„80 lat temu, po raz pierwszy w historii władza znalazła się w rękach proletariatu“ — rozpoczął swe przemówienie min. Rapacki, który następnie dokonał wnikliwej analizy warunków, w jakich proletariatu paryski potrafił dokonać pierwszej rewolucji proletariackiej, która — choć nieudana — torowała drogę na następne — zwycięskiej.

„Brakowało Komunie — ciągnął dalej mówca — przygotowania proletariatu do zwycięskiego wyzyskania władzy, brakowało mu partii marksistowskiej i sojuszu z pracującym chłopstwem.

Jest dumą międzynarodowej klasy robotniczej i ludzi postępu wszystkich krajów, że w tej bohaterskiej bitwie o przyszłość klasa robotnicza Paryża nie była osamotniona. Jest wielką dumą polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego, że u jej boku na pierwszym miejscu wśród komunistów walczyli najlepsi przed-

stawiciele narodu polskiego, polskie go ruchu wyzwolenczego i rewolucyjnego.“

„Z uczuciem szlachetnej i najsłabszej dumy narodowej — podkreślił mówca — myślimy dziś o Polakach, którzy stanęli w tych wielkich dniach o boku proletariatu i wszystkich patriotów Paryża w ich i naszej walce historycznej, za ich i za naszą wolność. Byli to powstańcy 1830, a także i 1830 roku. Obok nich walczyli szlacheccy i stopni oficerskich nie brak było nazwisk chłopskich i stopni podoficerskich. Na barikadach rewolucyjnego Paryża Polacy okryli się sławą. Postać Jarosława Dąbrowskiego dobitnie maluje postawę i uczucia, jakie bardzo wielu z tych Polaków zaprowadziły do szeregów Komuny. Chodziło im — jak pisał Teofil Dąbrowski, brat Jarosława — o zwycięstwo rewolucji socjalnej. Sprawy rewolucji socjalnej i zbawienia Polski by-



Jedność działania robotników Europy w walce przeciwko spiskowi faszystów

„Pokój — to ciężka bitwa, która wygrana zostanie w zacieklej, wytrwałej, niezmordowanej walce, którą prowadzimy po to, by skierować pokojową wolę narodów przeciw zbrodni wojny imperialistycznej“ — powiedział Pietro Nenni na berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Uchwały podjęte na tej sesji to plan działania w nowym, decydującym etapie wielkiej bitwy narodów wszystkich części świata, które pragną uwolnić się raz na zawsze od wiszącej nad nimi groźby wojennej. Uchwały te nie tylko zwracają uwagę ludzkości na przyczyny napięcia w obecnej sytuacji międzynarodowej, ale wskazują również kierunek i metody walki przeciw podpalaczom świata.

Na płaszczyźnie kampanii o Pakt Pokoju Światowa Rada Pokoju nakreśliła szeroki plan rozwinięcia współpracy między organizacjami społecznymi, gospodarczymi i kulturalnymi wszystkich krajów, szeroki plan konferencji międzynarodowych, na których opracowano program kampanii na poszczególnych odcinkach frontu walki o pokój. Pierwszą z nich będzie europejska konferencja robotnicza przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Remilitaryzacja Niemiec stanowi największe zagrożenie pokoju i niepodległości narodów w Europie. Wskazywany przez Amerykanów hitlerowski Wehrmacht, to armia agresorów, szykujących wyprawę przeciw narodom Europy.

W obliczu tego wzrastającego niebezpieczeństwa klasa robotnicza, czołowa siła narodów, coraz ostrzej walczy przeciwko amerykańsko-hitlerowskiemu spiskowi, mającemu na celu rozpalenie wojny w sercu Europy. Dokerzy Francji, Belgii, Holandii odmawiają wyładowywania okrętów z bronią przeznaczoną dla hitlerowskiego Wehrmachtu, robotnicy fabryk zbrojeniowych Anglii, Włoch strajkami walczą przeciw produkowaniu broni.

Pod kierownictwem KPD masy ludowe Niemiec Zachodnich coraz energiczniej występują przeciw projektom uczyńnienia z nich mięsa armatniego, przeciw przeksztalceniu ich kraju w ognisko agresji. Ogólnonarodowe referendum w sprawie remilitaryzacji Niemiec ujawni postawę większości społeczeństwa niemieckiego.

Na europejskiej konferencji robotniczej, która odbędzie się w Berlinie 21 marca, spotkają się przedstawiciele robotników wszystkich zawodów zrzeszonych i niezrzeszonych, by wymienić doświadczenia nabyte w walce przeciw amerykańsko-hitlerowskiemu spiskowi i skoordynować, zjednoczyć wysiłki w wielkiej ofensywie pokoju. „Robotnicy wszystkich krajów — głosi apel komitetu przygotowawczego — patrioci niepokojący się o życie swych dzieci, bierzcie aktywny udział w naszej wspólnej walce przeciw remilitaryzacji Niemiec“.

Naczelnym zadaniem konferencji będzie przygotowanie gruntu pod jedność działania szerokiego frontu robotniczego krajów europejskich przeciwko wzrastającemu niebezpieczeństwu wojny. Hasło konferencji — „jedność działań ludu pracującego i związków zawodowych krajów europejskich w walce przeciw remilitaryzacji Niemiec“ — będzie przejęte w materialną siłę do walki przeciwko imperialistycznym przedmiotom do panowania nad światem.

Europejska konferencja robotnicza przeciw remilitaryzacji Niemiec będzie ważnym czynnikiem w mobilizacji jedności działania narodów, w walce o utrwalenie pokoju. Przyczyni się do cementowania jedności klasy robotniczej krajów europejskich, a co za tym idzie — wzmacni siłę światowego obozu pokoju w wielkiej ofensywie przeciw zbrodniarstwu imperialistycznym.

Na cześć bohaterskiego ludu Barcelony Manifestacyjny wiec w Paryżu

PARYŻ (PAP). — W sali Wagram w Paryżu odbył się potężny wiec pod hasłem solidarności z bohaterskim ludem Barcelony i całym narodem hiszpańskim. W wiecu brali udział: Duclos, Guyot, Frachon, Du colonne oraz Eugene Henaff, Jayat, Francoise Leclercq i Andre Marty, którzy omówili ciężką sytuację hiszpańskiej klasy robotniczej, nieludzką uciskaną przez reżim faszystowski gen. Franco.

Na zakończenie wiecu uchwalono rezolucję. Rezolucja przesyła gorące pozdrowienia narodowi hiszpańskiemu, walczącemu przeciwko reżimowi Franco i wzywa ludność Paryża, aby udzielała wszelkiej pomocy ludu Barcelony i narodowi hiszpańskiemu w jego walce.

Wysłano także list do Dolores Ibarruri.

ZBoWiD POZDROWIA BOHATER-SKICH ROBOTNIKÓW BARCELONY

WARSZAWA (PAP). — Polski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację przesłał bohaterskiemu ludowi hiszpańskiemu list, w którym w imieniu 400.000 zrzeszonych członków ZBoWiD przesyła gorące pozdrowienia walczącemu o chleb, wolność i pokój przeciwko frankistowskiemu ustrojowi głodu, nędzy, ucisku i wojny.

Uroczystości na cześć 80 rocznicy powstania Komuny Paryskiej

W związku z 80 rocznicą Komuny Paryskiej odbyła się 17 b. m. w Piotrkowie uroczystość przemianowania ulicy Legionów na ulicę im. Jarosława Dąbrowskiego.

Uroczystość, w której wzięły udział organizacje społeczne i zawodowe z pocztami sztandarowymi, zagał radny MRN w Piotrkowie, Augustyniak, w krótkim przemówieniu nasświetlając historyczne znaczenie Komuny Paryskiej.

Po odegraniu Międzynarodówki, przewodniczący MRN Tarczynski dokonał aktu przemianowania ulicy. Z kolei zebrani udali się do sali im. Kilińskiego na Akademię, poświęconą obchodowi historycznej rocznicy.

Akademii przewodniczył profesor gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie, Bartczak. W prezydium zasiadli starzy bojownicy KPP i robotnicy biorący udział w sławnym strajku w hucie szkła „Hortensja“ w 1932 r. Referat na temat 80 rocznicy Komuny Paryskiej wygłosił przybyły z Łodzi prokurator, tow. Teclind.

Akademii zakończyła bogata część artystyczna.

Przyjęcie projektu ustawy o planie i budżecie na rok 1951

WARSZAWA (PAP). — Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu zakończyła obrady nad projektem Ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym i nad projektem Ustawy Budżetowej na rok 1951.

W głosowaniu Komisja jednomyślnie przyjęła projekt Ustawy wraz z poprawkami, zgłoszonymi przez referenta.

Strajk w Barcelonie trwa

PARYŻ (PAP). — Prasa paryska donosi, że znaczna część robotników Barcelony strajkuje w dalszym ciągu.

Agencja United Press donosi, że amerykański Bank Eksportowo-Importowy udzielił rządowi hiszpańskiemu pożyczki w wysokości 5 milionów dolarów.

Tkacze ZPW im. Niedzielskiego na pierwszym miejscu w stosowaniu metody inż. Kowalewa

Przed kilku dniami podaliśmy dokładny opis badania metod pracy przodowników systemem inżyniera Kowalewa, przeprowadzonego w Zakładach im. Waryńskiego. Analiza poszczególnych operacji produkcyjnych wykazała, że najlepszy wynik w wymiarze członka uzyskał w tych zakładach tkacz Zygmunt Podgórski, wykonujący tę czynność w czasie 2,11 sek.

Podobną analizę przeprowadzono w ZPW im. Niedzielskiego. Kilka-krotne mierzenie czasu wymiany członka przez tkaczkę, Mariana Gromczewskiego i Stanisława Rosiaka, wykazało, że proces ten trwa

u nich o wiele krócej: u Gromczewskiego 1,1 sek., a u Rosiaka 1,2 sek. W ten sposób tkacze z Zakładów im. Niedzielskiego pobili rekord swego kolegi z Zakładów im. Waryńskiego.

W chwili obecnej prowadzone są w Zakładach im. Niedzielskiego dalsze badania poszczególnych elementów produkcyjnych w kierunku upowszechnienia najlepszych metod pracy i wprowadzenia ich w życie.

ZGON generała - pułkownika Wasyia Juszkiewicza

MOSKWA (PAP). — Po długotrwałej chorobie zmarł deputowany Rady Najwyższej ZSRR, generał-pułkownik Wasyl Juszkiewicz.

Niestrudzona walka o pokój obowiązkiem każdego uczciwego dziennikarza MOD przyłącza się do uchwał Światowej Rady

BERLIN (PAP). — W dniach 15 — 16 marca br. odbyło się w Berlinie posiedzenie prezydium Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, na którym sekretarz generalny Hronek złożył sprawozdanie z działalności MOD za okres od III kongresu MOD w Helsinkach. Prezydium rozpatrzyło uchwały II Światowego Kongresu Obroń-

ców Pokoju i I sesji Światowej Rady Pokoju i jednomyślnie przyłączyło się do tych uchwał. Prezydium omówiło sposoby włączenia wszystkich uczciwych dziennikarzy do czynnej walki o pokój, zgodnie z uchwałami Światowej Rady Pokoju. Podkreślono, że obowiązkiem każdego, uczciwego dziennikarza jest niestrudzona walka o pokój.

Z całego świata

— BERLIN. Uchwalony przez Izbę Ludową Niemieckiej Republiki Demokratycznej plan gospodarczy na r. 1951 przewidyuje w porównaniu z 1950 r. wzrost produkcji przemysłowej o 17,9 proc., a produkcji rolniczej o 9 proc.

— PEKIN. Chiński Komitet Obrony Pokoju i walki przeciwko agresji amerykańskiej opublikował w dniu 16 bm. oświadczenie, w którym wzywa wszystkich obywateli chińskich do organizowania w kwietniu konferencji dla omówienia remilitaryzacji Japonii i do rozpoczęcia kampanii zbierania podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju.

— NOWY JORK. Z Urugwaju donoszą, że w dniu 15 marca przeszło 3 tysiące robotników portowych w Montevideo ogłosiło strajk pod hasłem walki o pokój i przeciwko przygotowaniu wojennym rządowi urugwajskiemu. Na dzień 30 marca wyznaczony został powszechny strajk w całym Urugwaju.

U naszych przyjaciół

SZYBKI ROZWÓJ GOSPODARKI SŁOWACJI

W ciągu ostatnich lat w tej zafacnej gospodarce części Czechosłowacji zaszły ogromne zmiany. Obecnie Słowacja z kraju rolniczego przekształca się w szybki tempie w kraj przemysłowo - rolniczy. W roku ub. produkcja słowackiego przemysłu ciężkiego wzrosła o przeszło 25 proc. Powstają liczne zakłady przemysłowe, na szeroką skalę rozwija się budownictwo mieszkaniowe i społeczne - kulturalne.

OSIĄGNIĘCIA MICZURINOWCÓW WĘGERSKICH

Uczni węgierscy biorą czynny udział w pracach nad socjalistyczną przebudową wsi węgierskiej, usilnie pracując nad zakładaniem doświadczalnych ośrodków miczurinowskich. Na Węgrzech znajduje się obecnie ponad 115 tego rodzaju ośrodków.

Młodzi miczurinowcy stosując radzieckie metody uprawy roli, zwiększają na swych polach doświadczeń urodzaje kultur zbożowych i bawelny. Ośrodki miczurinowskie okazują poważną pomoc chłopom w przygotowaniach do wiosennej kampanii siewnej.

Na paryskiej konferencji zastępców ministrów

Delegacja radziecka domaga się włączenia do porządku dziennego obrad zagadnienia demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych

PARYŻ (PAP) — Kolejnej sesji obrad zastępców ministrów spraw za granicznych czterech mocarstw w Paryżu przewodniczył w dniu 16 bm. delegat radziecki, A. Gromyko. Na sesji tej dyskusja toczyła się dokoła zaproponowanego w dniu poprzednim przez Jessupa sformułowania dwóch punktów porządku dziennego obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Propozycja Jessupa, ułożona w imieniu delegacji trzech państw zachodnich, idzie w kierunku zastąpienia dwóch wniosków radzieckich, dotyczących wykonania porozumienia poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec oraz redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich w swych przemówieniach w dniu 16 bm. usiłowali zamaskować istotny sens tego sformułowania, dążącego do uniknięcia dyskusji nad najważniejszymi problemami między narodowymi i wykażać, że sformułowanie to pokrywa się z propozycjami delegacji ZSRR.

Następnie zabrał głos Gromyko. Po szczegółowym przeanalizowaniu propozycji delegatów trzech mocarstw zachodnich, Gromyko raz jeszcze wyraził, iż wbrew zapewnieniom tych delegatów, propozycje ich nie mają

w istocie nie wspólnego z propozycjami ZSRR o włączeniu do porządku dziennego obrad Rady Ministrów punktu o wypełnieniu porozumienia poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec, jak również punktu o redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

Gromyko stwierdził, że przedstawi ciele trzech mocarstw zachodnich nie mają najmniejszych podstaw do zapewnienia, iż posyły one na spotkanie życzeniem delegacji ZSRR i włączyły wysunięte przez nią punkty do swego projektu porządku dziennego. Gdyby delegat trzech mocarstw — mówił Gromyko — rzeczywiście zgadzali się na to, by Rada Ministrów rozpatrzyła problem demilitaryzacji Niemiec i problem redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, nie oponowaliby oni przeciw zaproponowanemu przez ZSRR punktom porządku dziennego.

Następnie Gromyko stanowczo odrzucił jako niezasadne twierdzenie Daviesa, że rzekomo odmowa delegacji ZSRR przyjęcia propozycji trzech mocarstw świadczy o niechęci uzyskania porozumienia w toczących się naradach. Wszystkie wiedzą dobrze — podkreślił Gromyko — że właśnie rząd radziecki, a nie rząd Wielkiej Brytanii, wysunął propo-

zycje zwolnienia sesji Rady Ministrów, by omówić najbardziej palące i dojrzałe do rozstrzygnięcia problemy i wnieść konkretne propozycje odnoszące się do porządku dziennego.

Gdy Jessup zwrócił się do Gromyki z zapytaniem, czy uważa, iż minister radziecki na konferencji czterech nie będzie mógł poruszyć interesujących go problemów w ramach porządku dziennego, proponowanego przez państwa zachodnie, gdzie „problemy te można dostrzec nawet bez okularów”, Gromyko odpowiedział:

„A czy minister amerykański nie będzie mógł poruszyć interesujących go spraw w ramach radzieckiego porządku dziennego? W porządku dziennym, proponowanym przez mocarstwa zachodnie, znajduje się wprawdzie słowo demilitaryzacja i słowa „redukcja zbrojeń”, ale nie mieści się w nim istota tych problemów. Istoty tej nie można dostrzec, spoglądając nawet przez silne szkło powiększające.

Na zakończenie przemówienia Gromyko oświadczył: wszystko, co tu powiedziałem, daje radzieckiej delegacji podstawy do stwierdzenia, że nowa redakcja propozycji trzech mocarstw jest niezadowolająca i nie przynosi rozwiązania problemu.

Odpowiadając na zapytanie Daviesa, jakie są życzenia delegacji radzieckiej, Gromyko odpowiedział: delegacja ZSRR pragnie wpisania do porządku dziennego jako oddzielnego punktu sprawy wykonania porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec, jak również punktu, który by przewidywał rozpatrzenie przez Radę Ministrów zagadnienia redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

Na tym polega istota rzeczy i nie można jej ukryć za żadnymi mglistymi i beztreściwymi sformułowaniami, proponowanymi przez przedstawicieli trzech mocarstw.

Pokój i twórcza praca

Rząd ZSRR przyznał grupie najwybitniejszych radzieckich naukowców, wynalazców, pisarzy i artystów najwyższą nagrodę — Nagrodę Stalinowską za rok 1950.

Naukowcy, pisarze i artyści radzieccy, których osiągnięciami chlubi się cała postępowo ludzkość, wzbogacili w 1950 roku kulturę ludzką szeregiem nowych i ważnych dzieł. Kiedy się czyta u chwały Rady Ministrów ZSRR o Nagrodach Stalinowskich, ma się przed oczyma wspaniały obraz ogromnych i wzbudzających podziw prac ludzi radzieckich nad rozwojem nauki i myśli ludzkiej, nad opanowaniem przyrody i nad tworzeniem monumentalnych dzieł sztuki, służących narodowi. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że jest to obraz prac, którymi się zajmują jedynie ich bezpośredni twórcy.

Wykaz Nagród Stalinowskich da je obraz tego, czym się interesuje cały naród radziecki, tego, co stało się treścią życia ludzi radzieckich, budujących komunizm. Badania naukowe nad istotą i pochodzeniem promieni kosmicznych, prace z dziedziny akustyki, studia nad matematyką, nad budową maszyn, nad problemami chemii, filozofii, historii, walka o nieustanny postęp techniki i myśli ludzkiej — oto co w Związku Radzieckim stanowi tytuł do chwały i wdzięczności narodu.

Świat kapitalistyczny otwiera przed nauką i myślą drogi: służące wojnie i ludobójstwu, albo cierpieć nędzę i lekceważenie ze strony rządów szukających masowy mord. Imperialistyczny ludobójcy nie znoszą kultury, nie cierpią wolnej twórczości naukowej i artystycznej. Naukowców i artystów, którzy nie chcą być felfelami, skazują na głód i poniewierkę. Koszary mają dla nich strokroć większe znaczenie niż uniwersytety, a wizerunek — tysiącokrój większą cenę niż pracownia naukowa.

W Ameryce Trumana są ordeiry i odznaczenia dla morderców dzieł koreańskich, ale dla postępowych myślicieli i artystów jest tylko gestapowska komisja do badania działalności antyamerykańskiej. Francuska burżuazja czci filozofów rozpaczliwie i beznadziejnie, głoszących, że życie ludzkie nie ma sensu i wartości, ale przed wielkim uczeniem, profesorem Joblot-Curie zatrząskuje drzwi laboratorium naukowego. Demonstracjami i strajkami muszą profesorem i duńscy walczą o możliwość egzystencji. Kto słyszał kiedyś o rocznym przyznawaniu setek najwyższych nagród państwowych

naukowcom i artystom w świecie kapitalistycznym?

Socjalizm jest ustrojem zapewniającym nieograniczony rozwój kultury ludzkiej. Oto jak charakteryzuje „Prawda” cechy ludzi nagrodzonych najwyższą nagrodą.

„Nieustanny ruch naprzód, dążenie do znalezienia w pracach twórczych głównych i decydujących kierunków, śmiałość torowania nowych, nieznanych jeszcze dróg, zdolność do tworzenia na gruncie żmudnych doświadczeń śmiałych uogólnień, otwierających nowe szerokie horyzonty — oto cechy charakterystyczne wielu działaczy nauki i techniki radzieckiej, odznaczonych przez Nagrodami Stalinowskimi. Jest w tych słowach wszystko to, co cechuje ludzi radzieckich w ogóle, ich umiejętność tworzenia nowego i nieustanne dążenie do kroczenia naprzód — do komunizmu, jest to, co tak gruntownie odróżnia humanistyczne życie socjalistyczne od życia burżuazyjnego, to, co sprawia, że ZSRR przoduje narodom świata.

Socjalizm zapewnia nieograniczone możliwości dla ludzi pracy. Obok najwybitniejszych naukowców i artystów, Nagrody Stalinowskie otrzymała cała grupa robotników i kolchoźników, mistrzów socjalistycznej pracy. W świecie kapitalistycznym ludzie ci byłby niewolnikami maszyn i kapitału, pozabawionymi praw i godności ludzkiej — w ZSRR otoczeni są miłością i szacunkiem i niejednym jeszcze dziełem przyczyniają się do wzbogacenia swej ojczyzny i podniesienia jej blasku w świecie.

Naród radziecki jest narodem

pokoju i twórczej pracy. Nagrody Stalinowskie są wyrazem — jednym z najsilniejszych — tej pokojowości i całkowitego oddania się twórczej pracy. Z dorobku ludzi radzieckich czerpiemy też wzór i otuchę dla nas, gdy umacniamy nasz narodowy front pokoju i twórczej pracy.

Proces kierownictwa sekty „świadców Jehowy”

Szpiegostwo i antypokojowa działalność za amerykańskie dolary

WARSZAWA (PAP). — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie toczy się proces 7 kierowników polskiej ekspozytury sekty „świadców Jehowy” — oskarżonych o szpiegostwo na rzecz wywiadu do amerykańskiego, działalność wywrotową i spekulacje walutowe.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Edward Kwiatkowski — przewodniczący sekty w Polsce, Wilhelm Scheider — wiceprzewodniczący, Harald Abt — sekretarz sekty, Władysław Jędrusa — skarbnik i „kaszodzięca”, Władysław Suklennik — skarbnik krakowskiego zboru sekty, Jan Liezke — przewodniczący zboru łódzkiego i Natfali Glasberg — „kaszodzięca”.

Jak wynika z przewodu sądowego, międzynarodowa sekta „świadców Jehowy”, kierowana przez centralę w USA, podporządkowana rozkazom imperialistów amerykańskich i ich polecenia prowadziła w kraju podstępny dywersyjny robotę, zmierzającą do obalenia ustroju Polski Ludowej. Szpiegostwo i wroga, antypokojowa propaganda były głównymi

środkami, jakimi posługiwała się sekta, wykonując polecenia swych amerykańskich mocodawców.

Informacje szpiegowskie przekazywane były amerykańskiemu ośrodkowi wywiadowczemu w Brooklynie, gdzie mieścił się międzynarodowy zarząd sekty. Z Brooklynu oskarżeni otrzymywali szczegółowe instrukcje prowadzenia wywiadu i działalności wywrotowej.

Wypełniając skrupulatnie rozkazy amerykańskich podległych wojennych, kierownictwo sekty w Polsce, wykorzystywało perfidnie pobudzany przez siebie fanatyzm religijny nieświadomych członków sekty, używając ich do najpodlejszej roboty szpiegowskiej i dywersyjnej.

W ostatnim okresie swej działalności oskarżeni przygotowywali zakonspirowanie całej sekty, nadając jej członkom kryptonimy i gromadząc poważne sumy pieniężne na podziemną działalność. Pieniądze były ofiarcie dostarczane z zagranicy. Kierownictwo sekty dysponowało złotymi wyrobami i monetami, oraz walutą zagraniczną na wielomilionowe sumy.

Historyczna data w dziejach Bułgarii

Dzień 18 marca 1948 r. stanowi w dziejach narodu bułgarskiego historyczną datę. W dniu tym została podpisana w Moskwie umowa o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Związkiem Radzieckim a Bułgarią. W dniu tym została przypleczeniowa w wieczysta przyjaźni między narodem bułgarskim a jego wyzwolicielami — Związkiem Radzieckim, który uwolnił lud bułgarski z jarzma faszystowskiego i pomógł mu umocnić w kraju władzę ludowo-demokratyczną. O dniu tym słuszenie powiedział wielki wódz narodu bułgarskiego, Georgi Dimitrow, że „odegra on decydującą rolę w losach narodu bułgarskiego”.

Umowa o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Bułgarią stała się potężnym czynnikiem zabezpieczenia pokoju na Bałkanach. Stworzyła nieprzebytą zaporę dla anglo-amerykańskich imperialistów i ich monarcho-faszystowskich oraz titowskich pachołków. Opierając się na niewzruszonej przyjaźni wielkiego Związku Radzieckiego, który stał się na arenie międzynarodowej obrońcą interesów Bułgarii, naród bułgarski potrafił odeprzeć prowokacje agresorów. Naród bułgarski rozbił zdradziecką bandę Trajczowa - Kostowa i potrafił uczynić ze swej ojczyzny mocne ogniwo światowego frontu pokoju.

Umowa radziecko-bułgarska ma ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarczego Bułgarii, jest zarazem kamieniem węgielnym budownictwa socjalizmu w bractwie ludowej republiki. Dzięki pomocy gospodarczej Związku Radzieckiego, Bułgaria zdołała nie tylko odbudować swą wyniszczoną gospodarkę wojenną, ale stworzyć nowe gałęzie przemysłu, umocnić swą niezależność gospodarczą.

Od dwóch lat naród bułgarski zwycięsko realizuje pięcioletnią politykę ekonomiczną. W ramach tej pięcioletniej polityki uruchomione zostały ważne obiekty gospodarcze, jak fabryka im. Klimenta Woroszyłowa, warsztaty samochodowe im. Wyłko Czerwenkowa i Wasyla Kolarowa oraz wiele innych fabryk.

W roku bieżącym uruchomione zostaną liczne dalsze zakłady przemysłowe.

Rolnictwo bułgarskie wkroczyło do zdecydowania na tory spójności i efektywności. Przejście z indywidualnych form gospodarki rolnej na metody socjalistyczne nie byłoby możliwe bez pomocy Związku Radzieckiego, który w ramach umów handlowych dostarcza Bułgarii traktorów, maszyn rolniczych i nowoczesnych kombinów.

Naród bułgarski żywi głęboką przyjaźni dla Związku Radzieckiego, jest wdzięczny za jego bezinteresowną pomoc i wzoruje się na jego przykładzie.

L. M.



Zjazd młodych polonistów

We Wrocławiu w dniach od 18 do 22 marca br. odbywa się V Ogólnopolski Zjazd Naukowy Młodych Polonistów.

W zjeździe biorą udział, obok sze-

rokiem kręgowi młodzieży polonistycznej wszystkich lat studiów, profesorowie i asystenci, literaci, krytycy i wydawcy.

Na V Zjeździe liczniej niż kiedykolwiek dotąd, przybyła młodzież studentka. Te nowe kadry robotniczo-chłopskie przejmą wiedzę i doświadczenia zjazdu, aby móc w przyszłości prowadzić dalej prace nad rozwojem marksistowskiego literaturoznawstwa i walczą o nowe oblicze uniwersytetów polskich.

Zwiększenie wymiany towarowej między ZSRR a Bułgarią

MOSKWA (PAP). — W Moskwie podpisano protokół o wymianie towarowej na rok 1951 między ZSRR a Bułgarią. Protokół przewiduje poważne zwiększenie wymiany towarowej w porównaniu z rokiem 1950.

Ze sportu

Mistrzostwa Polski w pływaniu

WARSZAWA (PAP). — W drugim dniu pływackich mistrzostw Polski w przedbiegu sztafety 4 razy 100 m st. zmien. „STAL” (Wrocław) ustanowiła nowy rekord Polski, uzyskując czas 4:56,8.

Wyniki finałów:
400 m st. dow. kobiet: 1) Kowalska (Ogniwo - Łódź) 6:12,1, 3) Sobczak (Włókniarz - Łódź).
50 m z granatem mężczyzn: 1) Belczyk (Kraków).
200 m st. klas. b. mężczyzn: 1) Dobrowolski (Ogniwo - Łódź) 2:51.
200 m st. klas. b. kobiet: 1) Dobranowska (Kraków) 3:18,3.
100 m st. grzb. mężczyzn: 1) Boniecki (Ogniwo - Łódź) 1:12,9.
100 m st. grzb. kobiet: 1) Gryszczyk (Budowlani - Bytom).
Sztafeta 4 razy 100 m st. zmien. mężczyzn: 1) Ogniwo Łódź — 4:58,6, 2) Gwardia Kraków, 3) CWKS II

PRZEGLĄD TYGODNIA

Gdyby chcieli sporządzić montaż filmowy ze zdjęć, ilustrujących najważniejsze wydarzenia ubiegłego tygodnia, trzeba by dokonać nie lada pracy. Jakież bowiem ujęcie w filmowym skrócie obraz tysięcy i tysięcy zebrań i zgromadzeń, poświęconych uchwałom Światowej Rady Pokoju. Miliony ludzi na wszystkich kontynentach naradzają się, jak najskuteczniej poprzeć Apel o Pakt Pokoju między pięcioma mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim, Chiną, Republiką Ludową, Francją i W. Brytanią. Miliony ludzi — w Stanach Zjednoczonych, na Węgrzech, w Niemczech, w Albanii, w Kanadzie, w Anglii — wyruszają do wielkiego natarcia przeciw organizatorom spisku wojennego, których można spotkać na Wall-Street w Nowym Jorku, w budynku amerykańskiego ministerstwa wojny, w Pentagonie, w Bonn, w Paryżu, na Bond-Street w Londynie, w budynkach, mieszczących naczelne władze stronnictwa socjaldemokratycznych w Europie Zachodniej. Narody stawiają dziś rządowi USA, Francji i W. Brytanii kategoryczne żądanie: „zawrzyjcie pakt pokoju!”.

Amatorzy nowej wojny, zapatrzeni w zestawienia cyfrowe zapasów bomb atomowych, pocisków rakietowych, czołgów, bombowców, to jak rozczuliwaleni bezkarnością zbrodniarzy, na których ramie spada twarda ręka sprawiedliwości. I odczuwa tę rękę Eisenhower, który na tajnej sesji komisji spraw zagranicznych senatu amerykańskiego powiada, że „nie waha się ani sekundy przed użyciem bomby atomowej”. I Mac Carthy, który oświadczył, że w przyszłej wojnie należy główne role w Europie obsadzić hitlerowcami z Trizonii i faszystami Franco. I Franco, który usłyszał zdów gniewny głos ludu hiszpańskiego i skierował karabiny maszynowe, czołgi i okrutny wojenne przeciwko robotnikom Barcelony.

Jeden człowiek, reprezentujący kraj socjalizmu i dążenia całej, miłującej pokój ludzkości — Andrzej Gromyko — prowadzi rokowania z przedstawicielami rządów imperialistycznych, Jessupem (USA), Daviesem (W. Brytania) i Parodim (Francja) nad ustaleniem porządku dziennego konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Pamiętamy pierwszy dzień obrad paryskich. Była to niejako prezentacja broni, z jaką wystąpił uczestnicy konferencji. Davies — delegat W. Brytanii, przedstawił swój projekt porządku obrad czterech — projekt, zbudowany z mgły niedomówień, projekt, zmierzający do tego, by w powodzi spraw ubocznych utopić rzeczy najważniejsze, od których zależy pokój.

I potem zabrał głos Andrzej Gromyko. Podał mianowicie trzy punkty projektu radzieckiego: — demilitaryzacja Niemiec w myśl uchwał poczdamskich i niedopuszczenie do remilitaryzacji — przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofanie wojsk okupacyjnych — natychmiastowa redukcja zbrojeń czterech mocarstw.

Dzień drugi obrad: Jessup, Davies i Parodi protestują przeciw włączeniu do porządku dziennego sprawy wykonania porozumienia poczdamskiego. Robią to jak ludzie, ugodzeni w najczulsze miejsce.

Dzień trzeci: Jessup atakuje punkt o zawarciu traktatu pokojowego i o redukcji zbrojeń czterech mocarstw, a Davies ponawia atak przeciw punktowi o demilitaryzacji i niedopuszczeniu do uzbrojenia Niemiec Zachodnich. Gromyko przypomina, że przecież i Byrnes i Bidault podkreślili niejednokrotnie wagę demilitaryzacji Niemiec. „Można by twierdzić — mówi Gromyko — że panowie w rodzaju Bidault i Byrnesa przychodzą i odchodzą i dlatego można nie respektować ich oświadczeń”. W odpowiedzi, Davies — delegat brytyjski — prosi o nieprzekazywanie szczegółów posiedzeń dziennikarzom...

WALKA O ZWOŁANIE RADY MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH

W sali konferencyjnej Pałacu Różowego w Paryżu toczy się walka, której wynik będzie miał wielkie znaczenie dla spraw zachowania pokoju.

Posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 17 bm. odbyło się w Warszawie piąte posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej. Obradom przewodnił członek NRS, członek Rady Państwa, dr Kołodziejcki.

Naczelna Rada Spółdzielcza, w imieniu przeszło 6 mln. spółdzielców polskich przyjęła jednomyślnie uchwałę, w której stwierdza m. in.: „Spółdzielczość polska wypełnia z nadwyżką zadania pierwszego roku Planu 6-letniego i bierze czynny udział w akcji obrony pokoju. Spółdzielcy polscy jak najaktywniej włączają się do frontu walki całego narodu o pokój i wykonanie zadań Planu 6-letniego”.

Drugi etap wyborów do władz związkowych

Akcja wyborów do władz związkowych przeszła obecnie w drugie stadium — wyborów członków rad zakładowych.

Pierwszy etap akcji wyborczej w zakładach przemysłu włókienniczego był pomyślny. Wybory wywołały duże zainteresowanie wśród załóg fabrycznych. Na zebraniach żywo omawiano brak w dotychczasowej pracy grup związkowych, wysuwając zadania dla nowych mężów zaufania. Robotnicy wybierali spośród siebie najbardziej wartościowych i ofiarnych — niejednokrotnie przodowników pracy, powierając im szacowne funkcje mężów zaufania. Na 12.500 mężów zaufania wybrano 70 proc. ludzi nowych, których osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej dają gwarancję, że nie zawiodą również w pracy związkowej. Wybrano wśród nich wiele kobiet, choć jeszcze liczba ich nie jest dostateczna. Stanowią one obecnie 45 proc. ogólnej liczby wybranych. Trzeba jednak pamiętać o tym, że dawniej kobiety stanowiły zaledwie 10 procent ogólnej liczby mężów zaufania. Godnym podkreślenia jest fakt, że wśród nowo wybranych mężów zaufania znajduje się 801 ZPM-owców oraz dużo bezpartyjnych, którzy stanowią 60 proc. ogólnej liczby nowo wybranych.

Obecny etap — na którym odbywają się wybory do rad zakładowych — wymaga jeszcze większej troski i staranności w przygotowaniach.

W dotychczasowych doświadczeniach daje się wysnuć szczególnie jeden wniosek: tam, gdzie nad akcją wyborów do władz związkowych czuwa organizacja partyjna i pomaga radzie zakładowej, wespół z nią analizuje dotychczasowy przebieg kampanii — tam frekwencja jest wysoka, dyskusja żywa i tam z prawdziwym zrozumieniem podcho- dzi się do wyboru ludzi, którzy mają pracować w aparacie związkowym. Tak jest w Zakładach im. Dzierżyńskiego, w Zakładach im. Ajzena, gdzie agitatorzy i partyjni otrzymali zadanie zmobilizowania załogi do aktywnego udziału w kampanii sprawozdawczo — wyborczej do władz związkowych. Natomiast w tych zakładach, gdzie organizacja związkowa pozostawiono same sobie, gdzie brak było opieki ze strony organizacji partyjnej, tam wybory napotykały na różne trudności. W Zakładach im. Lenartowskiego trzeba było unieważnić wybory z powodu zbyt małej frekwencji. W Zakładach im. Kunickiego w przeddzień zwoływano zebrania trzykrotnie. Nie lepiej przebiegała dotychczas akcja wyborcza w Zakładach im. Marchlewskiego. W wszystkich tych zakładach rady zakładowe przejawiały bardzo słabą żywotność, nie spełniały swych zadań. Tym większą wagę należało by skierować uwagę na odpowiednie przygotowanie wyborów, aby do władz związkowych weszli ludzie naprawdę tego godni, energiczni, aktywni, którzy postawią pracę związkową na wyższym poziomie.

Na zebraniach wyborczych szczególnie ważną jest dyskusja na te-

mat proponowanych do władz kandydatur. W toku dyskusji w wielu zakładach robotnicy wykazali dużą troskę o właściwy dobór ludzi. W Fabryce Pasów Technicznych odrzucono kilka kandydatur dowodząc, że zaproponowani kandydaci nie nadają się do pracy w radzie zakładowej.

O tym, jak poważnie traktują robotnicy te zebrania, świadczy fakt, że w niektórych zakładach podejmują zobowiązania produkcyjne. W „Pierwszej Budzkiej” uczestnicy zebrania wyborczego postanowili o 5 proc. zmniejszyć ilość odcinków. Sprawa którą jeszcze należy poruszyć — to konieczność uzgodnienia kalendarzyka zebrania wyborczych z kalendarzykiem zebrania organizacji partyjnej oraz narad technicznych, wytwórczych itp. W Zakładach im. Marchlewskiego, gdzie tego nie uczyniono, zdarzyło się nieporozumienie i trzeba było zebranie odwoływać.

Kampania sprawozdawczo — wyborcza trwać będzie jeszcze w ciągu

kilku najbliższych tygodni. W toku tej akcji nastąpi bezwzględnie dalsza, gruntowna analiza dotychczasowych błędów i braków w naszej pracy, wykrystalizuje się nowa linia działalności ogniw związkowych, przed którymi stoją nie małe zadania. Odpowiedzialność i rola organizacji związkowych stale wzrasta, szczególnie w świetle uchwały VI Plenum KC PZPR. Związki zawodowe mają jednoczyć masy pracujące we froncie narodowym, mają budzić wśród tych mas entuzjazm pracy do wykonania Planu 6-letniego oraz niezłomną wolę walki o pokój.

Naszym zadaniem jest usuwać nie docięgnięcia, jakie ujawniły się w dotychczasowej akcji, usprawniać ją, aby przyniosła naprawdę dobre i pomyślne rezultaty. W pracy tej muszą nam pomóc organizacje partyjne i kierownictwa zakładów.

ZYGMUNT KRZYWAŃSKI
przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy

SOM w Proboszczewicach przygotowany do rozpoczęcia siewów wiosennych

Apel załogi Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego w Sędziszowicach, w powiecie łaskim, wzywający pracowników SOM-ów województwa łódzkiego do przyspieszenia zawierania umów na wykonanie wiosennych prac rolnych, znalazł wszędzie na terenie naszego województwa żywy odzew. Spółdzielcze ośrodki maszynowe zawarły już umowy z 25 tysiącami małorolnych i średniorolnych chłopów, nie licząc umów ze spółdzielniami produkcyjnymi. Umowy przeprowadzane są w dalszym ciągu. Między innymi SOM w Proboszczewicach przygotował się w 100 procentach do akcji siewnej. Maszyny i narzędzia rolnicze zostały wyremontowane, naoliwione i umieszczone pod dachem, oczekując na rozpoczęcie robót wiosennych.

SOM w Proboszczewicach do obecnej chwili zawarł umowy na prace polne z trzema spółdzielniami produkcyjnymi oraz z licznymi indywidualnymi chłopami małorolnymi i średniorolnymi w poszczególnych gromadach.

Zgodnie z uchwałą Rządu, SOM przejął wszystkie maszyny, pozostałe w rękach bogaczy wiejskich, jak sнопowiazalki, siewniki zbożo-

we i nawozowe, żniwiarki, młockarnie oraz motory. Korzystać będą z nich mało i średniorolni chłopcy w ramach pomocy sąsiedzkiej. SOM wyremontował już wszystkie maszyny, potrzebne do akcji wiosennej. Obecnie przeprowadza się naprawę maszyn, potrzebnych do akcji żniwno-omiotowej. Kierownictwo SOM przygotowuje teraz plan pracy przy siewach wiosennych, uwzględniając zamówienia i warunki glebowe. Na pierwszy ogień pójdą spółdzielnie produkcyjne: Rozanów, Skotniki i Rogi, a następnie grunty gospodarzy indywidualnych z gromad: Lućmierz, Piaskowice, Bruźca Wielka itp.

Trzeba jednak stwierdzić, że komitet członkowski przy SOM nie spełnia swych obowiązków w zakresie kontroli oraz pomocy w pracy SOM.

A przecież do tego właśnie został powołany przez chłopów, zrzeszonych w szeregach ZSCh. Zadaniem jego jest współdziałanie z kierownictwem SOM przy układaniu planu zaopatrzenia w materiały pedne, części zamienne itp. oraz przy opracowywaniu planów poszczególnych akcji, jak: siewy, żniwa, wykopki itp. działalność komitetu członkowskiego nie spodobala się chłopom, wobec czego przed kilku dniami wybrano nowy komitet, powołując do niego jednostki najofiarniejsze.

Pomimo tych niedociągnięć w poczynaniach komitetu członkowskiego, kierownictwo SOM, w osobie tow. Stefańskiego, należycie zorganizowało pracę i przygotowało plany akcji siewnej, z uwzględnieniem pełnego wykorzystania parku maszynowego, rodzajów gleby i położenia poszczególnych gromad, ponieważ na gruntach suchych i znieolorowanych siewy wiosenne zaczynają się wcześniej, niż na terenach gromad o glebach ciężkich i podmokłych.

Wśród załogi SOM wyróżniają się następujący traktorysty i mechanicy: Jan Krzeszowski, Kazimierz Wolnowski i Jan Bereżowski. Swą przykłądną pracą pociągają oni za sobą innych i pomagają im w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych.

E. R.

W 80 rocznicę Komuny Paryskiej Uroczysta akademія w Łodzi

Wezorem, w sali Teatru Nowego, przy ul. Więckowskiego 15, odbyła się uroczysta akademія poświęcona 80 rocznicy Komuny Paryskiej, zorganizowana przez Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W prezydium zasiadli m. in.: tow. Grudziński, sekretarz KŁ PZPR, tow. Minor, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Kubiak, członek egzekutywy KŁ PZPR, tow. Woźniak, weteran ruchu robotniczego, b. członek SDKP i L. oraz inni aktywni łódzkiej organizacji partyjnej.

Uroczystość zagał tow. Kubiak, po czym zabrał tow. Szaniawski — kierownik katedry historii Centralnej Szkoły PZPR:

— Wezorem rankiem 18 marca 1871 roku — mówił tow. Szaniawski — lud robotczy Paryża został obudzony dzwonem alarmowym, wzywającym do walki o wolność, o honor, o życie! 80 lat minęło od tego pamiętnego momentu. Rokrocznie lud Paryża składa hołd pamięci bohaterów Komuny, rokrocznie proletariatu całego świata z głęboką czcią

obchodzi ten dzień. Komuna Paryska była bowiem pierwszą, bohaterką próba ustanowienia władzy ludu, wzbogaciła ogromnie doświadczenie rewolucyjnego proletariatu.

Omawiając historię Komuny Paryskiej, tow. Szaniawski wskazał na jej błędy, które przyczyniły się do klęski proletariatu Paryża.

— Ale Komuna żyje — kończył swój referat tow. Szaniawski — żyje w bohaterkiej walce proletariatu francuskiego, który, pomny na rewolucyjne tradycje swych przodków, walczy obecnie z imperialistycznymi okupantami amerykańskimi.

Podnosi się kurtyna. Na scenie — barykada z postacią robotnika, dumnie dźwigającego w rękach bohaterki sztandar Komuny.

Usunąć niedomagania w zakresie BHP

Bezpieczeństwo i higiena pracy pozostawia u nas wiele do życzenia. Tak np. szlifierka na II oddziale umieszczona jest niewłaściwie. Trudny dostęp do niej powoduje możliwość nieszczęśliwych wypadków. Również centralna ostrzalnia jest za ciasna; na sali o powierzchni 7 m na 7 m znajduje się 12 maszyn.

Przydziel szmat do czyszczenia jest niedostateczny. Szmaty te po długim używaniu cuchną i nie sposób się nimi posługiwać. Nie przestrzega się przy tym zwrotu szmat, mimo że w ub. roku wyszło odpowiednie zarządzenie w tej sprawie.

Również stan higieniczny szatni jest zły. Panuje w niej kurz i brud. Referent BHP winien mniej siedzieć przy biurku, a bardziej rozglądać się po warsztatach. Wtedy dostrzeżby wszelkie niedomagania.

ZENON DROZDOWSKI
Zakłady im. Strzelczyka



Radzieckie maszyny budowlane pomagają w pracy przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkanowej w Warszawie.

Letnie obuwie wkrótce ukaże się w sprzedaży

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego poczyniła już przygotowania do nadchodzącej wiosny, spro wadzając do swych magazynów duże ilości obuwia wiosennego i letniego. Od 1 kwietnia będziemy mogli nabywać w sklepach CHPS, PSS i MHD obuwie damskie, męskie i dziecięce w różnych kolorach i rozmiarach. Obuwie to — częściowo produkcyjne krajowe, a częściowo importowane z Czechosłowacji i Węgier — odznacza się estetycznym i solidnym wykończeniem.

KRONIKA TOMASZOWA

Brygady „lekkiej kawalerii” w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Welnianego

W Mazowieckich Zakładach Przemysłu Welnianego zostały utworzone brygady „lekkiej kawalerii”, w skład których weszli najaktywniejsi i najlepsi ZMP-owcy.

W hali młodzieżowej im. Janka Krasickiego, członkowie brygady „lekkiej kawalerii”, zwrócili uwagę na niewłaściwe postępowanie młodych robotników, którzy zaniedbywali swe krosna i miejsce pracy. Niedociągnięcia zostały już usunięte i spodziewać się należy,

że więcej się nie powtórzą. Brygady „lekkiej kawalerii” wykryły, że niektórzy tkacze nie dbali o właściwą konserwację maszyn tkackich oraz dopuścili do wytarcia się bolców, na skutek czego maszyny te musiały być poddane gruntownemu remontowi.

Dzięki czujności brygad „lekkiej kawalerii” wykryto, że niektórzy tkacze dopuszczają do powstawania odpadków, co w naszej gospodarce jest niedopuszczalne. Specjalnie zainteresowano się tkaczami nie wykonującymi baz akordowych. Dzięki interwencji brygady „lekkiej kawalerii”, przeniesiono wielu tkaczy, którzy w ciągu pół roku nie wykonywali baz produkcyjnych, na hale młodzieżową.

Dzięki roztoczeniu należytej opieki i doszkalananiu ich spowodowano, że w ciągu lutego wszystkie tkacze wykonali w 100 procentach bazy akordowe.

Fakty te świadczą, że brygady „lekkiej kawalerii” MZPW dobrze wywiązały się ze swych obowiązków. Świadczy to, że młodzież ZMP-owska z MZPW dobrze zrozumiała zadania i założenia Planu 6-letniego i dąży do jak najszybszego zrealizowania naszej Szóstki.

Eliminacje zespołów świetlicowych

Staraniem Związku Zawodowego Włóknarzy i Wydziału Oświaty i Kultury Prezydium MRN w dniu 1 kwietnia odbędzie się w sali Powiatowego Domu Kultury eliminacje zespołów świetlicowych. Program przewiduje inscenizację, muzykę, śpiew, taniec i recytację.

Już obecnie w 16 świetlicach tomaszowskich fabryk trwają gorące przygotowania do eliminacji. Celem eliminacji będzie pokazanie dorobku świetlic fabrycznych oraz wyłonienie najlepszego zespołu na eliminacje wojewódzkie.

Okiem korespondenta

3 TYGODNIE ZAMIAST 5 LAT

Koła, które otrzymujemy z WI-F MY, pracują zaledwie przez 3 tygodnie, podczas gdy czas ich użytkowania nie powinien wynosić 3 do 5 lat. Fachowcy stwierdzili, że koła te wykonane są z nieudolnego surowca. Wobec braku odpowiedniego zapasu kół zebrań, „Z-60” których WI-FA-MA aostarczyła od roku 1949 tylko 4 sztuki, maszynom obrabekowym u naszych zakładach grozi postój.

Ten stan rzeczy należy jak najrychlej zmienić.

Maria Majewska
ZPB im. Harnama

ZAPOMNIANO O SIEDLCU

Komitet Powiatowy PZPR w Łęczycy nie umieścił w planie szkolenia ideologicznego gromady Siedlec. Moim zdaniem jest to przeoczenie bardzo

szkodliwe, gdyż szkolenie ideologiczne przyczyniłoby się do umocnienia miejscowych członków partii i pobu dziłoby ich zainteresowanie do zgodności wsi.

Barbara Kiełbikówna
ZPB im. Dzierżyńskiego

DOTYCHCZAS NIE OTWARTO SPÓŁDZIELNI W SOJKACH

Ekipa łączności miasta ze wsią naszych zakładów stwierdziła w czasie swego pobytu w gromadzie Sójki, pow. kutnowski, że planowa nie tam na październik ub. roku otwarcie sklepu spółdzielczego, dotychczas nie nastąpiło. Wprawdzie lokal został wyremontowany, przy wieszono odpowiednie urządzenia, ale do tej pory sklep nie został uruchomiony.

Chłopi słusznie domagają się jak najrychlejszego otwarcia tej pożytecznej placówki.

W. Latocha
P. M. S.

O PIERWSZE MIEJSCE WE WSPÓLZAWODNICTWIE

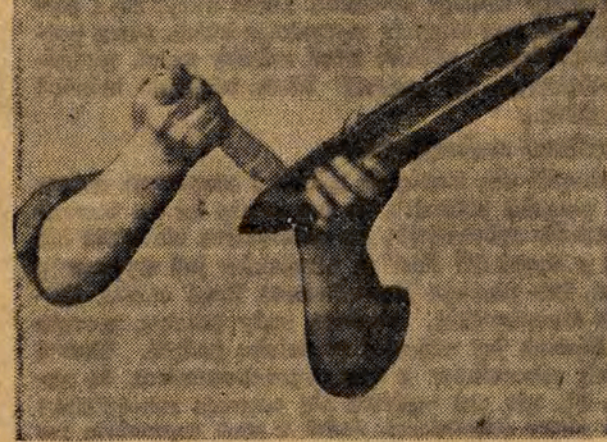
W loga przedalnia ba wełny ZPB im. Koczańskiego dobrze rozumie, że współzawodnictwo jest jedną z dróg, wiódących do przysieszczenia wykonania planów produkcyjnych. Ilość współzawodniczących stale tu wzrasta. Obecnie 98,3 proc. pracowników oddziału uczestniczy w tym ruchu.

Na czołowe miejsca wysuwają się ucichy no we przodownicy pracy. Tak na przykład układa czoła przędzy, ob. Maria Syska wyróżnia się najużyźszym przekraczaniem bazy akordowej. Osiąga przeciętnie 190 procent bazy. We współzawodnictwie zespółnym na pierwszym miejscu należy wymienić grupę przewijaczy, ob. Julii Olszewskiej. Zespół ten wyrabia przeciętnie 120 proc. bazy.

Jadwiga Radowska
ZPB im. Koczańskiego

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę Trzeba uważnie wbić szpulkę w szpilę

W tkalni pracuję od niedawna. Z początku miałam wielkie trudności — w żaden sposób nie mogłam wykonać bazy produkcyjnej. Czulałam się zniechęcona i wątpiłam w swoje siły. Dopiero, kiedy zapiekiowała się mną instruktorka Józefa Szewczykowa, zupełnie inaczej potoczyła się moja praca. Instruktorka



cierpliwie i powoli tłumaczyła mi wszystkie tajniki zawodu tkackiego. Obecnie pracuję na dwóch krosnach. Jedno z nich produkuje t. zw. piżamówkę, drugie — biały towar.

Dziś wiem, że każdy tkacz może i powinien wykonać swój plan produkcyjny, że zależy to tylko od umiejętnej opanowania przez niego poszczególnych, bliźnich na pozór, czynności.

Przez wymianę czółenka starano się mieć zawsze

pod ręką zapas szpulki, aby nie tracić ani chwili czasu. Nakładam szpulkę na szpilę czółenka, wbijam ją mocno, gdyż słabo osadzona szpulka w czasie biegu czółenka zsuwa się i rwie nici w osnowie. Nie przykręcam jednak zbyt mocno szpulki na szpilę czółenka, gdyż wtedy sama mogę ją zepsuć.

Nie tylko przy kolorówce, ale i przy białym towarze wsuwam czółenka w skrzyneczki przy samym brzegu tkaniny. Staram się jednak nie dopuścić do całkowitego wysunięcia się wątku z czółenka, a tym samym do zatrzymania krosna. Piżamówka jako kolorowy towar pozostawia ślad po nici z chwilą, gdy puszcza się czółenka ze środka tkaniny.

Tak organizuję sobie pracę, aby moje krosna były stale w ruchu, gdyż najkrótsze nawet postoje odbijają się zawsze na wysokości wykonania bazy. Odkąd przy stałam do współzawodnictwa o większą wydajność, staranniejsze dotychczas doглядam, czy nie mapeków i zgrubień w osnowie. Przy obrywaniu peków po magam sobie parafina, która je zmiękcza i ułatwia ich usuwanie.

Jeżeli widzę, że towar jest mocno naprężony, wyczuwam to dotykami i zdejmuję niektóre ciężarki. Nadmierne naprężenie wpływa ujemnie na towar, a szczególnie na brzegi tkaniny.

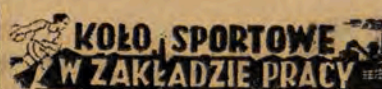
Cieszę się bardzo, widząc dobre wyniki mojej pracy. Dawniej osiągałam zaledwie 60 proc. wykonania bazy, obecnie wykonuję ją w 100%. Nic więc dziwnego, że i moje zarobki wzrosły o prawie 200 zł.

Należę do młodzieżowej brygady im. Aleksandra Czułkicha. Wspólna, koleżeńska praca, częste narady i pomoc majstra przyczyniają się do stałego podnoszenia wyników naszej produkcji.

JANINA KUREK
tkaczka z ZPB im. Dzierżyńskiego.

LIGA PIŁKARSKA ROZPOCZĘŁA BOJE

„Włókniarz” przegrał w Krakowie 0:1 (0:1)



VIII. Sekcja Sportowa

Wyniki ligowe

Ogniwo (Kraków) — Włókniarz (Łódź) 1:0.
 Kolejarz (Warszawa) — Budowlani (Chorzów) 3:1.
 CWKS (Warszawa) — Unia (Chorzów) 3:2.
 Ogniwo (Bytom) — Górnik (Radlin) 1:0.
 Włókniarz (Kraków) — Gwardia (Szczecin) 4:1.
 Kolejarz (Poznań) — Gwardia (Kraków) — 1:0.

Wczoraj rozpoczęła się pierwsza runda piłkarskich rozgrywek ligowych, które potrwać do 10 czerwca. Łódzka drużyna ligowa, „Włókniarz” pierwszy swój mecz rozegrała w Krakowie z tamtejszym „Ogniwem”. Łodzianie wyjechali do Krakowa w składzie: Szczurzyński,

(Słyżyński), Włodarczyk, Luć, Wapiennik, Urban, Kalużyński, Hogen-dorf, Rączko, Baran, Szymborski, Bassi.

Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 1:0 (1:0). Jak donoszą jednak z Krakowa, łodzianie na porażkę nie zasłużyli.

Początkowo wprawdzie przewagę mieli gospodarze, ale wkrótce łodzianie zaczęli dochodzić do głosu, dzięki lepszej kondycji i lepszym atakowi, w którym wyróżniali się: Baran, Hogen-dorf i Szymborski. Ci trzej bardzo często strzelali na bramkę gospodarzy, ale ich

bramkarz zawsze wychodził szczęśliwie z tych operacji. Na 2 minuty przed przerwą Bobula z podania Kolasy szczęśliwie ułokował piłkę w bramce łodzian, ustalając tym samym wynik do przerwy 1:0.

Po przerwie nadal zaznaczała się przewaga drużyny łódzkiej, jednak nie przyniosła to już zmiany wyniku.

Mecz sędziował bardzo dobrze Orliński (Katowice). Widzów 12 tysięcy.

Po wczorajszych spotkaniach tabela ligowa wygląda następująco:

Tabela ligowa

Ogniwo Kraków	1	2	1:0
Kolejarz Poznań	1	2	1:0
Ogniwo Bytom	1	2	1:0
Włókniarz Kraków	1	2	4:1
Kolejarz Warszawa	1	2	3:1
CWKS Warszawa	1	2	3:2
Unia Chorzów	1	—	2:3
Budowlani Chorzów	1	—	1:3
Gwardia Szczecin	1	—	1:4
Włókniarz Łódź	1	—	0:1
Gwardia Kraków	1	—	0:1
Górnik Radlin	1	—	0:1

Do sekcji sportowej wstępują ludzie, którzy szczególnie polubili pewien rodzaj sportu i w którym chcą zdobyć wysoki poziom wyrobienia technicznego. Ze względu na różne zainteresowania sportowe zarząd koła sportowego powinien starać się o powołanie do życia kilku przynajmniej sekcji. Nie należy jednak czynić tego w sposób mechaniczny. Najpierw muszą się znaleźć zwolennicy danej gałęzi sportu, a potem dopiero powołuje się do życia sekcje. Nigdy odwrotnie, bo to nie odnieśse zamierzonego skutku. Sekcje powołane do życia w sposób mechaniczny nie gwarantują żadnego rozwoju i działalności.

Makarczew zaleca tworzenie sekcji sportowych przede wszystkim w tych dziedzinach sportu, które wszechstronnie wyrabiają fizyczne. Zalicza do nich lekką atletykę, gimnastykę, pływanie, narciarstwo i boks. W naszych warunkach dochodzą do tego jeszcze takie sporty, jak piłka ręczna, nożna, tenis stołowy, szachy, ciężka atletyka (specjalne podnoszenie ciężarów), tańce ludowe.

Zeby sekcja sportowa mogła wykazywać stały rozwój i ożywić działalność trzeba się dla niej postarać przynajmniej o minimum warunków do tej pracy. Do warunków tych należą:

Najskromniejszy zestaw sprzętu (stół ping - pongowy, piłki do gry, szachownice, przyrządy gimnastyczne, sztangi i t. p.), udostępnienie używalności koniecznych urządzeń (sali, basenu, placu do gry) i opieka instruktora. Natomiast wyposażenie osobiste ćwiczącego w kostium, pantofle, raketkę itp. nie jest najważniejszą i nie należy koniecznie do obowiązków koła. Dopiero kilka lat pracujące koło może sobie pozwolić na całkowite wyekwipowanie swych członków w sprzęt osobisty.

Kierownictwo sekcji wg. Makarczewa powinno się składać z 3 — 5 osób obieranych na ogólnym zebraniu sekcji na okres jednego roku. Po upływie tego terminu kierownictwo powinno złożyć sprawozdanie ze swojej pracy i otrzymać ocenę swej działalności.

Kierownictwo powinno wybrać spośród siebie przewodniczącego i dokonać podziału obowiązków. Zasadniczą pracą kierownictwa sekcji (w kołach sportowych w Zw. Radzieckim pełni te funkcje rada sekcji) to: opracowanie całorocznego planu pracy (jako części składowej planu pracy koła), dostarczenie sprzętu i urządzeń do ćwiczeń, zestawienie preliminarza wydatków, werbowanie do sekcji nowych członków, zorganizowanie drużyn do ćwiczeń i zawodów, wybór kapitanów drużyn, kontrola wykonania programów zajęć i ćwiczeń, przygotowanie drużyn do zawodów, występów i zdawania norm na odznaczenia SPO, zabezpieczenie opieki lekarskiej, zorganizowanie współzawodnictwa socjalistycznego wewnątrz sekcji i z innymi sekcjami koła, kontrola frekwencji na ćwiczeniach, kontrola rezultatów zawodów i uczestnictwa członków sekcji w zawodach i imprezach masowych.

Pięściarze „Włókniarza” zwyciężyli 14:6

Rozegrany wczoraj w Łodzi mecz bokserski o mistrzostwo II ligi pomiędzy „Budowlanymi” (Mysłowice) a „Włókniarzem” (Łódź) zakończył się zwycięstwem „Włókniarza” 14:6.

Na pierwszym miejscu podajemy zawodników „Włókniarza”.

W wadze muszej Aniela pokonał na punkty niezbyt czysto waleczącego Murawskiego.

W wadze koguciej Różycki pokonał na punkty Zadore.

W wadze piórkowej Szaliński pokonał na punkty Jakubowskiego.

W wadze lekkiej Ściagała pokonał na punkty waleczącego z odwrotnej pozycji Hufa.

W wadze lekko-półśredniej Marcinkowski przegrał na punkty z waleczącym również z odwrotnej pozycji Brzezińskim.

W wadze półśredniej Stanikowski pokonał nieczysto waleczącego Kocha, który otrzymał napomnienia w III rundzie.

W wadze lekko-średniej Nagajski przegrał na punkty z Maciejewskim. W drugiej rundzie od wyliczenia Nagajskiego uratował gong.

W wadze średniej Markiewicz przegrał (przez poddanie) z Krauzem. Łodzianie w I rundzie klepał na deskach do ośmiu, a drugi raz wylicza nie łodzianina przerał gong.

W wadze półciężkiej Jaskóła pokonał na punkty bardzo prymitywnego Krzemienińskiego.

W wadze ciężkiej Słowiński zdobył punkty walkowerem wskutek braku przeciwnika.

W ringu sędziował ob. Lisowski z Warszawy.

Od pamiętnego meczu z Czechosłowacją nie mieliśmy w Łodzi poważniejszego meczu bokserskiego. Łódzcy zwolennicy pięściarstwa z dużym zainteresowaniem oczekiwali, więc spotkania pięściarzy „Włókniarza” z pięściarzami „Budowlanych” z Mysłowic, z którymi rywalizuje w mistrzostwach II ligi.

Liczba zwolenników pięściarstwa — jak przekonał się wczoraj — zmalała w Łodzi jednak znacznie. Wpłynęło na to, że Łódź straciła swe dominujące miejsce w tym sporcie wskutek ubytku wielu pięściarzy i małych postępów czynionych przez młodzież. Trudno nam w tej chwili wskazać winnych. Być może, że winę ponoszą tu sami zawodnicy na skutek niesportowego trybu życia i braku dyscypliny sportowej, a może też jest tu wina i naszych trenerów, którzy, być może, nie potrafili rozwijać młodych talentów.

Z dziesiątki „Włókniarza”, która

wczoraj stanęła na ringu przeciwko „Budowlanym” — nikt nas, niestety, nie zachwylił. Aniela pozostał tym samym Aniela, który walczył w barwach „Bawelny”, Szaliński, pozostał Szalińskim, Stanikowski — Stanikowskim, Nagajski — Nagajskim, a z Markiewicza, który jako junior rokował wielkie nadzieje, pozostał tylko cień... Ze starej gwardii nie zawadza jeszcze Różycki i Jaskóła. Natomiast Marcinkowski już nie jest tym Marcinkowskim, którego mogliby się obawiać nawet najlepsi nasi pięściarze. Marcinkowski stracił już refleks i szybkość w wyprawianiu ciosów, a więc najważniejsze swe atuty.

Wczorajsza jego walka z młodym i utalentowanym Brzezińskim, który zresztą może się pochwalić minimalną przegraną z Antkiewiczem, odsłoniła w zupełności te braki. Brzeziński zaskoczył łodzianina tempem i niespodziewanymi atakami z doskoków, w których posługiwał się głównie szybkimi, krótkimi ciosami prawej ręki. Ciosy Marcinkowskiego, jakkolwiek groźniejsze, były za wolne i za rzadko trafiały przeciwnika, toteż przyznanie zwycięstwa Brzezińskiemu absolutnie nie zaskoczyło widzów.

A teraz kilka słów o gościach. Najlepszym z nich był bezwzględnie Brzeziński, pięściarz bardzo szybki, posiadający bardzo dobrą pracę nóg i szybki, zaskakujący cios z prawej strony. Niezłe zaprezentowali się również Murawski i Krauz. Ten ostatni zwłaszcza ma doskonale do boku warunki fizyczne.

Główną wadą pięściarzy „Budowlanych” jest słaba praca nóg. Z wyjątkiem Murawskiego i Brzezińskiego wszyscy pozostali poruszali się na ringu, jakby mieli w nich ołów. A przecież praca nóg w boksie jest tak samo ważna, jak „praca” rąk.

Obóz treningowy polskich tenisistów

W piątek, 16 bm. rozpoczął się w Akademii WF na Bielanych obóz treningowy dla najlepszych tenisistów polskich (seniorów i juniorów). Na obóz przybyli: Wł. Skonecki, H. Skonecki, Chytrowski, Olejniszyn, Buchalik, Beldowski, Toczyński, Radzio, Kwiatkiewicz, Piotrowski, Kula-wik, Waumowicz, Wawrzyńczak, Włóczyk, Sebrala, Ditrich, Tomaszewski (Poznań), Tomaszewski (Szczecin) i Kramer.

Zawodnicy już w piątek po południu rozpoczęli pierwsze treningi. Kort w AWF okazał się bardzo szybki, co zmusza graczy do ofensywny gry przy siatce.

Obóz będzie trwał do 22 bm. przy



Piłkarze wyszli już na boiska

Biegi Narodowe za pasem a zaprawa do nich kuleje

Niebawem rozpoczną się w Polsce Biegi Narodowe na szczeblu powiatowym. Nie też dziwnego, że już obecnie trzeba poczynić starania, aby wypadły one pod względem sportowym jak najlepiej. Doceniając ważność Biegów Narodowych, kierownictwo zrzeszenia sportowego „Ogniwo” postanowiło w dniu wczorajszym rozpocząć zaprawę do tej masowej imprezy.

Instruktor „Ogniwa”, Będkowski, spodziewał się, że na boisku 3 Maja stawi się przeszło 100 członków kół sportowych. Prezydium Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, Elektrowni, MZK, Gazowni, Banku Rolnego, Narodowego Banku Polskiego, Radio, Filmu Polskiego oraz z Państw. Domu Chłopców (Na piórkowskiego 99).

Niemile zaskoczyła nas absencja członków wyżej wymienionych kół sportowych. Piękna pogoda, idealne warunki na zaprawę do Biegów Narodowych, nie wpłynęły zachęcająco na członków tych kół. Naszym zdaniem winę ponoszą tu, zarówno członkowie, jak i kierownictwo wyżej wymienionych kół sportowych. Prawie po godzinny wyczekiwa niu zjawili się: 9 członków koła sportowego Nr 131 — z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i 1 z Prezydium Wojewódzkiej Rady Na-

rodowej. Zaprawa nie trwała zbyt długo: krótkie biegi (około 200 mtr.), szybki marsz, a na zakończenie kilka ruchów dla uspokojenia serca.

Sądymy, że następną zaprawą, jaka odbędzie się w parku 3 Maja, w dniu 1 kwietnia br., zgromadzi już wszystkich członków kół sportowych, zrzeszonych w „Ogniwie”. Instruktor Będkowski poprowadzi wówczas lekcję wolnych ćwiczeń na BSPO i SPO, a następnie zaprawę do Biegów Narodowych.

Przyuszczamy, że i inne zrzeszenia sportowe zorganizują zaprawy do Biegów Narodowych, aby wypadły one w dn. 15 kwietnia br., jak należało.

Półfinały szermiercze

W sali Młodzieżowego Domu Kultury odbywały się wczoraj zawody szermiercze o mistrzostwo Polski (półfinały). Poziom zawodów wygrał równo, a gdyby brał udział za wodnicy Stali z Katowic, można by je nazwać finałowymi.

We florcie kobiet zwyciężyły: 1) Czajkowska (Budowlani), 2) Michałowska (Kolejarz Łódź) — duży talent, 3) Łucek (CWKS), 4) Niwicka i Knapik (Siał Wrocław).

Bagnet mężczyzn: Paliga przed Królikowskim po dogrywce (oba CWKS W-wa), dalej: Szczepański (Kolejarz Łódź) i 4) Kałucki (Stal Wrocław).

Sędziowie główni: Fokt W-wa i Kozarski Poznań, bez zarzutu, natomiast boczni — nie na poziomie. Wyniki w szabli i szpadzie podamy jutro.

Studenci z Warszawy zwyciężają

W sali Młodzieżowego Domu Kultury odbyły się towarzyskie spotkania słuchaczy Wyższej Szkoły Ekonomicznej z Łodzi ze słuchaczami Szkoły Gosp. Planowania i Statystyki z Warszawy. Zwycięstwo uzyskał goście w stosunku 2:1.

W siatkówce żeńskiej zwycięstwo odniosły łodzianki 2:1 (13:15, 15:13), w siatkówce męskiej dla odmianny pokonani zostali łodzianie 1:2 (13:15, 15:8, 10:15), w koszykówce męskiej różnica 2 punktów wygrali goście 41:39 (16:17). Najwięcej punktów dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Dulka, Mazur i Dąbrowski po 8, a dla pokonanych: Maciejewski — 17 i Kozłowski — 8 (oba koszykarze z ligowego Włókniarza).

Stach opadł na poduszkę:

— Jestem w związku, obroniam... chyba...

Rdzawie światło świeczki przyklepionej wprost do stołu raziło oczy chorego. Za przepięknym nie ustawało natarczywe pluskanie. Nie wiadomo było, która godzina. Syreny fabryczne milczały. Za oknem stała niesamowita, złowroźna cisza.

Było już późno, kiedy przyszedł odwiedzić Stacha jego przyjaciel, Najdel. Był to syn tkacza-chalupnika i posługaczki. Od dzieciństwa pochłaniał go książki. Sam nauczył się czytać i krył się po kątach, przysłuchując się chciwie słowom referatów partyjnych. Zaczął bywać w Towarzystwie Krzewienia Oświaty, trafił do domu doktora Kaufmana, który korespondował z Karskim (pseudonim Juliana Marchlewskiego). Wkrótce znalazł posadę w jednym biurze fabrycznym. Pracował w rachubie. Stach otrzymywał od niego literaturę partyjną, odezwy i książki. Obecnie Najdel przyniósł mu w zanadrzu jakiś nowy skarb, lecz ciężkie powietrze palni i widok chorego zatrzymały go przy wejściu.

— Czy w tym pokoju nigdy się okna nie otwiera? — zapytał z oburzeniem.

— Nie, nie otwiera się — odpowiedział mały Marian, kreśląc coś starannie na wyrwanych z zeszytu kartkach. — Zabite. Rama się nie trzyma. W zeszłym roku zaczęli na wiosnę odbijać, a ona spadła na ulicę.

— Choćby drzwi uchylić, matko... Chory nie ma czym oddychać... A co, znów nie przyjęli?

Krauzowa nie odpowiedziała. Nie miała odwagi uchylić drzwi: zawodowe pranie bielizny w domach „familijnych” było zabronione.

Najdel nachylił się nad pilnie pracującym Marianem.

— A ty co tu za hieroglify malujesz? — zapytał chłopca i zastężył z ręką położoną na jego głowie. Na nierówno wyrwanej z zeszytu, niebiesko pokratkowanej kartce mały starannie wypisywał:

„Wyrok śmierci. Organizacja bojowa wydała wyrok śmierci, który w najbliższym czasie wykona na chuligania Jaśce. Niech spróbuje wyjść wieczorem na ulicę”.

— Zwariowała... Kto ci to kazał pisać? — krzyknął Najdel.



Chłopiec przypadł całym ciałem do stołu, zasłaniając rękami i głową swoją pracę.

— Nikt nie kazał... Sam piszę...

— Czyś ty oszalał, chłopczel... Pomyśl, rzucasz plamę na całą naszą organizację... Przecież powiesz, że to my robimy i nikt nie uwierzy, że nie... A toż mówili, że ktoś podrzuca wyroki śmierci enom... Ja wyłaziłem ze skóry, żeby udowodnić, że to prowokacja, a to okazuje się ty, lajdaku... Dawaj tu uszy...

Chłopiec, czerwony, z pionącymi oczami, obrócił się w stronę Najdla. Blade jego wargi drżały, lecz wybelkotał:

— Nie rusz!... A za co oni ludzi mordują, za co Zajaca?! A my nie! Ja tylko nastraszyłem, niech choć pietra mają...

— Głupi, jesteś! To niech i będą zbrojami, a my nie jesteśmy, rozumiesz, nie jesteśmy mordercami... Gdyby i my i oni, co by powstało... pomyśl... Wszyscy by się nawzajem wymordowali... Tego im tylko trzeba, ale my się nie damy...

— To oni nas wymordują, a sami zostaną...

Najdel gwizdnął przeciągle.

— Nie potrafia. My im geby zatkamy! A tobie powiem na serio: rzuc to swoje szpargały, inaczey zawiadomiej o tym dzielnicę i wtedy dostaniesz takie ciągi, że do śmierci będziesz pamiętał... Spal to wszystko natychmiast!



16.

— Jeżeli i spał, to nie dlatego, że się przestraszył... Malec kreślił w brudnych paluszkach pióro, pociągając nosem, patrzył wciąż spodełba, ale widać było, że coś się w nim gotowało. Ambicja jednak nie pozwalała mu od razu się wycofać. Zgarnął swoje kartki, wepchnął je do kieszeni lekkich, podartych spodnek i po cichu zsunął się z krzesła.

Najdel usiadł na łóżku obok chorego i zapytał Stacha:

— Co? Zle?... Słuchaj bracie, przyjechali tu panowie z Warszawy, rozmawiali z towarzyszem Murzynem... Ale im odpalił... Pachołkowie kapitalizm! A u Starego był wczoraj prelegent, mówił o wyborach do Dumy... Zaraz opowiem... Leż, leż spokojnie!... Rozumiesz, lubię słuchać Starego — przemawia, aż ciarki cię przechodzą... Ale ten mówi, jakby matematykę wykladał: prosto, dobitnie — słuchasz i w głowie się rozjaśnia. Chciałbym ci tak samo powtórzyć, ale chyba nie potrafie...

Najdel zamyślił się chwilę, potem schował papierek z powrotem, zachowując wszelkie ostrożności i ciągnął dalej:

— Myślałem w tej chwili, że teraz walka jest chyba zacietusza, niż była dwa lata temu. Wówczas lała się krew, ale przeciwko robotnikom stał wróg, który walczył otwarcie. Teraz ukrył się i wyciąga do nas rękę poprzez nas samych, wyszukuje każde nasze potknięcie się, każdą najmniejszą różnicę zdań między nami, niejednolitości frontu robotniczego. Rozumiesz? Może niejasno mówię? Ale uprzejmij to sobie...

Najdel zaczął wylizywać zag-najac palce:

— Fabrykanci skupili się, zawiali spiszek i rozpoczęli natarcie na całego. Sami przecież twierdzą, że nie zależy im na warunkach, lecz na upokorzeniu robotników, na całkowitym złamaniu ich woli... Czy byli już z Dyrekcji? Nie? A strażaków już wyrzucają z mieszkań... I teraz, kto pomaga kapitalistom? Rząd carski. Odbywają się te same arestowania, rewizje, sądy polowe, zaczęto masowo wywozić... Stasiak już odjechał w daleką podróż. Usuwa się najaktywniejszych robotników z tym wyrachowaniem, że zostanie bierna masa. Na nią zaś wpływa się poprzez robotników chadeków, zdradzących klasy robotniczej. Jedni z nich uprawiają terror, dokonują aktów skrytobójczych, obliczonych na oddziaływanie postrachem i prowokacją.

(D. c. n.)